

JEDNODNIOWKA

Łódzki

PRAD

Redakcja i Administracja

w Łodzi

ul. Aleja Kościuszki Nr. 41

Cena nr. 2 gr.

Piątek 6-go stycznia 1933 r.

POCZĄTEK WALKI O POMORZE.

WARSZAWA, 5.1. (wł. Gr)

Na dzień 10 stycznia br. projektowane są w Gdańsku wielkie wiece i pochody uliczne, przyczem mają być zgłoszone rezolucje domagające się przyłączenia Gdańska i Pomorza do Niemiec.

Dnia 11 stycznia br. planowana jest demonstracja napowietrzna, podczas której pojąć się mają nad miastem samoloty z napisami: „Gdańsk pozostanie niemiecki“.

Manifestacje te mają być początkiem wielkiej akcji, jaką nacjonaliści niemieccy podejmują przeciwko Polsce w imię hasła rewizji Traktatu Wersalskiego.

„Słowo Pomorskie” z 5 stycznia przypomina właśnie ulotkę przedwyborczą BB., wydaną w marcu 1928 r. p. t.:

„Dziesięcioro przykazań wyborcy kochającego Polskę prawdziwie”. W tej wyborczej ulotce „ósmo przykazanie” arzymało tak:

— „8 — Pamiętaj, że całości granic Polski strzeże jej Pierwszy Zolnierz — marszałek Józef Piłsudski...
On walczył o każdą piędź naszej ziemi. On wsławił nasze imię, i pod jego opieką możemy dziś spać spokojnie, bo nikt się o nasze ziemie pokusić nie ośmieli.

Znowu strajk głodowy

WARSZAWA, 5. 1. (wł. Gr)

W państwowej fabryce aparatów telefonicznych i telegraficznych, przy ul. Grochowskiej nr. 30, wynikił zatarg z robotnikami na ile obliczenia przez dyrekcję wynagrodzeń za urlopy według faktycznie przepracowanych dni roboczych (większość pracuje 3 dni w tygodniu). Niezadowoleni robotnicy, po odbyciu wjezu, uchwalili większością głosów „strajk włoski”, wskutek czego od dwóch dni około 900 robotników i robotnic nie opuszczają zabudowań fabrycznych. Pośrednictwo inspektora pracy nie odniosło na razie skutku.

W związku z tem wśród nieopuszczających fabryki zachodzą wypadki omdleń z wycieńczenia. Wczoraj pogotowie ratunkowe zmuszone było okazać pomoc doraźną robotnicom: Stanisławie Rudnickiej, l. 28 (Marecka 1) i Kazimierze Bojanowskiej (Pańska 94), które osłabły z wycieńczenia i uległy atakom nerwowym.

Jeśli więc chcesz i nadal cieszyć się wolnością i całością naszego państwa — głosuj na listę nr. 1; a nie będzie cię straszyc widmo wojny i nieszczęść“.

I znowu z naciskiem po raz drugi w „przykazaniu dziewiątem“:

— „9. — Powinieneś wiedzieć i pamiętać, że od czasu objęcia rządów przez marsz. Piłsudskiego, cały świat i wszystkie narody patrzą na naszą Polskę innymi oczami,

Minął już czas wielkich wichrów złych

sąsiadów przeciw nam... Niemcy, wpiersi dyszące chęcią wojny przeciw nam, musieli w r. 1927 uznać potęgę i trwałość naszego Państwa“.

Niechże społeczeństwo teraz skieruje swe pretensje pod adresem tych, którzy nawet na froncie zewnętrznym w stosunku do odwiecznego, jawnego naigroźniejszego wroga w przełomowym okresie dziejowym nie mieli pod adresem społeczeństwa polskiego innego wezwania, jak to właśnie:

„możemy spać spokojnie“...

Wojna na D. Wschodzie

Generał Hoszikuo, dowódca chiński Szan-hai-kwanu, doniósł telegraficznie, że we wtorek, 3 bm., o godzinie 10 zrana wojska japońskie rozpoczęły natarcie na Szan-hai-kwan od strony lądu, z powietrza i od morza, na ufortyfikowaną dzielnicę miasta. Walka trwała przeszło godzinę. Działa marynarki japońskiej rozbiły część muru chińskiego, poczem piecioda japońska przy pomocy drabin usiłowała wtargnąć przez wyłomy w murze. Załoga chińska odparła ten szturm przy pomocy artylerji i kartaczołnie. W ciągu dnia środowego przybyło 7 samolotów japońskich, które rzucając bomby wzięły udział w natarciu. Do portu zaś Szan-hai-kwan zawinęły dwa dalsze japońskie okręty wojenne, których liczba wynosi razem 9. We wtorek popołudniu obiedwie strony walczące zajęły pozycje obronne. Podczas ostrzeliwania Szan-hai-kwanu kilkuset żołnierzy chińskich, tudzież osób cywilnych, bądź padło trupem, bądź też uległo ciężkiemu poranieniu. W natarciu tem ze strony wojsk japońskich wzięło udział 5000 ludzi. Byli oni w znacznej przewadze w porównaniu z załogą chińską. Ruch kolejowy z Pekinu w kierunku Szan-hai-kwanu odbywa się tylko do Peitah.

LONDYN, 5. 1.

Tutejszy poseł chiński w wywiadzie, dał wyraz najgłębszemu pesymizmowi co do dalszej akcji Japonji w Chinach. Według posła chińskiego należy w ciągu najbliższego czasu oczekiwać przesunięcia wojsk japońskich w kierunku Pekinu i Tientsinu, gdyż zajęcie Szan-hai-kwanu uważa on za początek pod-

boju prowincji Jehol. Zdaniem posła chińskiego Japonja z żelazną konsekwencją przeprowadza szczegóły planu, obliczonego na bezwzględna hegemonję Japonji na Dalekim Wschodzie. Japonja nie da się powstrzymać Lidze Narodów, gdyż jest ona przekonana, że w dzisiejszem położeniu gospodarczem i finansowem świata ani Anglja, ani Ameryka nie podejmą żadnych czynnych kroków, by powstrzymać Japonję od jej zamiarów.

Odwrot Chińczyków

PEKIN, 5. 1.

Wojska chińskie wycofały się z Szan-haj-kwan, korzystając z pociągów i reorganizują się obecnie pod ochroną pociągu pancernego pod Chin-Wang-Tao.

Pociągi pancerne japońskie patrolują na linii w tym kierunku. Według ostatnich wiadomości w walkach pod Szan-haj-kwan padło 1700 ludzi.

Admirał sir Howard Kelly, dowódca floty brytyjskiej na wodach chińskich, polecił dwu szalupom brytyjskim udać się do Chin-Wang-Tao dla ochrony interesów brytyjskich.

Czang-Sue-Liang w odpowiedzi na notę japońską, czyniącą go odpowiedzialnym za wszelkie następstwa obecnego incydentu, przejął odpowiedzialność na Japończyków i domaga się od nich, aby w przyszłości zwrócili się wprost do rządu chińskiego.

Nowa ofiara zbrońniczej organizacji.

PARYŻ, 51 (wł. Gr.)

Okręt „Atlantique”, który spłonął na pełnym morzu z niewiadomej dotychczas przyczyny, jest trzecim francuskim statkiem pasażerskim, padającym ofiarą płomieni w ciągu jednego roku.

Wobec tego hipoteza czynu zbrodnego wydaje się najwięcej prawdopodobna.

Okręt spłonął podczas przejazdu z jednego portu francuskiego do drugiego w chwili gdy płynął bez pasażerów, oraz z ograniczoną załogą.

Uderza także fakt, że pożar ogarnął odrąz cały parowiec i szalał z taką gwałtownością, że żaden okręt ratunkowy nie mógł zbliżyć się do niego, żeby opanować płomienie, wobec czego „Atlantique” zginął doszczętnie.

Minister marynarki handlowej natychmiast zwołał posiedzenie wszystkich dyrektorów linii morskich oraz inżynierów okrętowych, na którym postanowiono przedsięwziąć nadzwyczajne środki bezpieczeństwa na wszystkich statkach pasażerskich.

Minister udał się do Cherbourga wraz z licznym sztabem śledczym w celu osobistego przeprowadzenia ankiety.

Opinia publiczna jest bolesnie dotknięta stratą najpiękniejszej jednostki morskiej o 40 tysiącach ton pojemności, która wywołała zachwyt na całym świecie, jak stwierdza telegram kondolencyjny niemieckiego Lloyd'a.

Naczelnym inżynierem Towarzystwa okrętowego, do którego należał „Atlantique”, oświadczył, że dla niego nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż statek padł ofiarą czynu zbrodnego, możliwego pomimo wszelkie środki bezpieczeństwa, które codziennie były sprawdzane pod osobistą kontrolą kapitana.

Zresztą „Atlantique” był tak zbudowany, że wyłączał zupełnie możliwość przypadkowego pożaru.

Ogień mógł wywołać jedynie zła wola lub świadomy sabotaż.

PARYŻ, 5. 1.

Pożar statku „Atlantique”, który żywo przypomina pożar parowca „Andre Lebon” w porcie marsylskim i parowca „Georges Philippar” w zatoce adreńskiej, wywołał wielkie wrażenie w francuskich kołach morskich. Wypowiadane są przypuszczenia, że wszystkie trzy wypadki wywołane były przez akcje zbrońnicze.

Pożar oceanicznego parowca

Wczoraj o godz. 4 min. 30 rano w odległości 20 mil morskich od wyspy Guernsey niedaleko wybrzeża Normandji wybuchł pożar na pokładzie wielkiego parowca francuskiego „Atlantique” o pojemności 40 tysięcy ton. Pożar powstał wskutek krótkiego spięcia w kabine radiotelegraficznej. „Atlantique” płynął do Hawru, gdzie miał być poddany gruntownej restauracji. Niemiecki statek motorowy „Ruhr” uratował 80 ludzi załogi płonącego parowca. Parowiec „Atlantique” należy do Compagnie Generale Transatlantique. Admiralicja francuska wydała rozkaz okrętom marynarki wojennej, stojącym w Cherbourgu pośpieszenia z pomocą.

W chwili wybuchu pożaru statek znajdował się w odległości 20 mil morskich od Cherbourga. W promieniu tym widoczny był olbrzymi słup ognia. Statek niemiecki „Ruhr” oraz angielski „Ford Castle” podpłynęły natychmiast z pomocą. Po 2godzinnej i bezskutecznej walce z ogniem kapitan „Atlantique” wydał rozkaz opuszczenia statku. Część załogi przyjęta została na pokład okrętu „Ruhr”, który pierwszy przybył na miejsce katastrofy, spuszczając natychmiast łódzie ratunkowe. Po otrzymaniu tej wiadomości w Cherbourgu prefekt morski wysłał okręt wojenny oraz kilka holowników zapatrzonych w przrządy do gaszenia ognia. Po przybyciu na miejsce cała akcja ratowniczych okrętów ograniczyła

się z musu do niedopuszczenia do ostatecznego strawienia statku przez ogień. Statek, objęty płomieniami, posuwany prądem, zbliżał się ku brzegowi jak jedno wielkie płonące ognisko. Wszystkie wysiłki okazały się bezskuteczne wobec niezwyklej gwałtowności płomieni.

W porcie cherbourskim olbrzymie masy ludności oczekują na przybycie rozbitków. Z pośród rozbitków wielu jest poważnie rannych.

Wylany z Cherbourga hydroplan nie mógł zbliżyć się do „Atlantique” z powodu nadmiernego gorąca, bijącego z płonącego okrętu i zawrócił. Pilot oświadczył, iż płomienie posuwają się z przodu okrętu ku rufie. 5 samolotów wyleciało z Le Bourget do Cherbourga celem wzięcia udziału w akcji ratowniczej.

Statek „Atlantic” spuszczonej był na wodę w dniu 15 kwietnia 1931. Był on jedną z najwspanialszych jednostek francuskiej marynarki handlowej, obsługującej Amerykę Południową. Dzięki swej szybkości i nowoczesności luksusowych urządzeń „Atlantic” rywalizował z najlepszymi jednostkami zagranicznymi. Długość jego wynosiła 227 metrów, szerokość 30 metrów, pojemność 40 tysięcy ton. Kadłub okrętu o 13 wodoszczelnych grodziach zapełniał maksimum bezpieczeństwa. „Atlantic” pozostawał w stałym kontakcie z lądem dzięki swym wspaniałym urządzeniom radiotelegraficznym i telefonicznym. Dotychczas jeszcze niewiadomo, czy cała załoga okrętu została uratowana.

Sprawozdanie kapitana

PARYŻ, 5. 1.

Kapitan statku Atlantic, Schoofs, złożył wczoraj prowizoryczny raport o tem, w jaki sposób nastąpiła katastrofa.

Wczoraj o godz. 3.30 w nocy, straż na pokładzie zawiadomiła go o wybuchu pożaru w jednej z kabin pasażerskich pierwszej kla-

sy. Na okręcie, jak wiadomo, nie było ani jednego pasażera. Natychmiast rzucono się do gaszenia ognia. Początkowo zdawało się, iż się to uda, ale łakier, jakim pociągnięte były ściany kabin, podsycał awą łatwopalnością ogień, tak iż wkrótce cały przedział I-ej klasy stanął w płomieniach.

Radjotelegrafista zdołał wysłać zaledwie jedną depezę alarmową. Dalszych wysiłków musiał poniechać wskutek gęstych kłębow gryzącego dymu. Jedynie tylko stacja odbiorcza w Bleville koło Hawru i niemiecki okręt Ruhr, mogły przejąć fale wysłane ze statku.

Nad ranem okazało się, iż statku uratować się nie da. Kapitan kazał zatem dać sygnał do opuszczenia okrętu. Jedna z łodzi ratunkowych, która już uciekała od ognia, załamała się, wyrzucając w morze znajdujących się w niej marynarzy.

Część załogi mianowicie obsługa ogrzewalni padła ofiarą swego obowiązku, nie opuszczyła bowiem swego stanowiska i została odcięta od pokładu. Również na pokładzie wielu marynarzy poniosło śmierć. Wszyscy spłonęli żywcem. Wielu marynarzy na pokładzie padło ofiarą bądź duszącego dymu, bądź też odniosło ciężkie poparzenia. Ratujący się, w chwili sygnału do opuszczenia statku, potykali się o leżące trupy swych towarzyszy.

Ostatni skoczył w morze kapitan Schoofs który wraz z ośmiu marynarzami został przyjęty na okręt holenderski Achilles. Innych przyjął niemiecki okręt Ruhr i okręt angielski Ford Castle. Około 70 czy 80 ludzi załogi uratował statek hiszpański Sierra Vedana, znajdujący się w drodze do Brest. Wreszcie sygnalizowano, iż statek włoski Allegro również w drodze do Brest uratował około 70 rozbitków.

Według prowizorycznych obliczeń brak ogółem 30 ludzi, którzy bądź padli ofiarą pożaru, bądź utonęli.

Wysadzeni na ląd w Cherbourgu rozbitkowie są w stanie zupełnego wyczerpania.

Rewelacyjne zmiany na kolejach.

WARSZAWA, 5. 1. (wł. Gr.)

Wydział turystyczny Ministerstwa Komunikacji przygotowuje, wraz z ukazaniem się nowego rozkładu jazdy, pewne modyfikacje tego rozkładu, które będą miały zasadnicze znaczenie dla spraw rozwoju i propagandy turystyki.

Zmiany te można nazwać sensacjami w rozkładzie jazdy, albowiem projekty wydziału turystycznego idą w kierunku takiego usprawnienia pociągów turystycznych, pomiędzy Warszawą i niektórymi miejscowościami, że można będzie np. wyjechać z Warszawy w godzinach popołudniowych, aby stanąć w danej miejscowości o godz. 9-ej, najpóźniej 11 wieczór, wywczasować się, w niedzielę odbyć wycieczkę i następnie w niedzielę popołudniu wyjechać z powrotem do stolicy, a w poniedziałek rano stanąć normalnie do pracy.

Podobno na wczorajszej konferencji międzynarodowej rozkładów jazdy sprawę tę definitywnie załatwiono.

Ustalono m. in., że szybkość zasadnicza pociągów turystycznych będzie wynosiła około 90 klm. na godzinę, w drodze powrotnej turyści będą korzystali z 66-procentowej niżki. Jeżeli chodzi o miejscowości turystyczne, to narazie zdołaliśmy ustalić, że najdalszą trasą, bo wynoszącą około 400 klm., będzie przebiegał pociąg na Suwalszczyznę, w kraj jezior Augustowskich.

Inny pociąg zdążać będzie do Puszczy Jedłowej, w Góry Świętokrzyskie, przez Skiernewice — Koluszki do Skarżyska, względnie przez Dęblin do Radomia (około 200 klm.).

Trzecia trasa przez Siedlce — Czeremchę do Białowieży (około 200 klm.).

Narazie nie są wiadome inne miejscowości turystyczne, które połączone będą specjalnymi pociągami turystycznymi.

Liczba protestów wekslowych w grudniu 1932 r.

W ciągu grudnia 1932 r. zaprotestowano w Łodzi 25.779 weksli krajowych na sumę 4.461.478 zł. oraz 10 weksli zagranicznych na sumę 7.570 zł.

W porównaniu z listopadem 1932 r. notowany jest pewien nieznaczny spadek protestów wekslowych mimo, iż liczba protestów wzrosła, suma zmniejszyła się. Innymi słowy — jest gorzej.

Najkorzystniej

kupicie w firmie chrześcijańskiej
radjo-elektrotechnicznej

inż. M. KRUAŻYR

ul. Główna 17 Tel. 115--40

PROMYK NADZIEI

Ciężkie przeżywamy czasy i niejedyn z nas, starszego pokolenia, wspominając, jak za dni niewoli marzył o niepodległej Ojczyźnie mówi z westchnieniem: Nie taką ją sobie wyobrażałem.

I jeżeli coś może nas natchnąć lepszą myślą, to wiara w jutro. Może sądzono jest, aby żaden z tych, co pamiętają niewolę, nie wszedł do Ziemi Obiecanej. Może dopiero pokoleniu nowemu będzie danem oglądać taką Polskę, jakąśmy w snach widzieli — czystą i silną duchem potężną, żyjącą wzniosłymi i świętymi tradycjami przeszłości, a ze wstrętem odrzucającą wszystko, co w tej przeszłości niskie i hańbiące. Zaprawdę żyćby nie było warto, gdybyśmy przed oczyma nie mieli takiego jutra.

My, starsi mamy obowiązek wedle wszystkich sił swych i najlepszej wiedzy do niego dążyć. Lecz stworzyć je mogą tylko nasi synowie i następcy. Przyszłością narodu jest młodzież.

I jeżeli jej się przyjrzymy, jasnym stanie się dla nas, że potrafi ona udźwignąć brzemie wielkiego obowiązku. Różne można jej czynić zarzuty, ale kto by chciał jej odmówić ukochania Polski, wiary w Polskę, niezłomnej woli służenia Polsce, poświęcenia dla Polski — ten byłby kłamcą i oszczercą. Nie gubi się ta młodzież w labiryncie dociekań filozoficznych i teorii, jak myśmy się gubili, ale też dzięki temu właśnie, nie zna wątpliwości, które podgryzały naszą zdolność do czynu i które nie każdy z nas pokonał. Wiele z prawd, do których myśmy dochodzili w ciężkim trudzie, ona przyjmuje jako pewniki. — Ma wytkniętą wyraźnie drogę i na krok nie zbaczając, zmierza nią ku wielkiemu celowi.

Lecz jeśli nas swego czasu grębiły zwątpienia i wiodły na manowce majaki, jeśli my musieliśmy zwalczać pokusy i szukać dróg, to dzisiejszemu młodeму pokoleniu borykać się przyszło z innymi trudnościami i niebezpieczeństwami. Oto, aby budować tę Polskę jutra, tą prawdziwie polską Polskę, trzeba uzbroić się w wiedzę, trzeba w ciągu lat wytrwałej pracy przyswoić sobie i przetrwać wyniki, do których doszła myśl ludzka w ciągu długich wieków. Nie improwizatorów i eksperymentatorów trzeba przy wielkim warsztacie, do którego ma stanąć to pokolenie, będące naszą dumą, nadzieją, pociechą. Dziś między narodami toczą się zawody o to, który najmądrzej zorganizuje swe życie i biada zostającym w tyle.

A Polska, od zachodu i od wschodu zagrożona przez wrogów, musi i z tego zdawać sobie sprawę, że może przyjdzie stanąć jej do zawodów cięższych i krwawszych, aby raz jeszcze, jak w cudzie Wisły, krwią kupić tę niepodległość, co jej za łatwo przyszła. Iżno wu w dzisiejszych warunkach zwycięstwo wymaga nie tylko poświęcenia i męstwa żołnierza, lecz współpracy i przygotowania całego narodu.

Wie o tem wszystkim nasza młodzież — pisze „Kur. Łwowski”. — Nie brak jej chęci i ochoty do pracy. Lecz zawisła nad nią niebezpieczna niebezpieczna — niedza. Nie jedyną z nich jest praca, co może zostać chwilą i odcieką społeczeństwa, co może sta-

nąć w pierwszym szeregu wykuwających naszą szczęśliwą i wielką przyszłość, spogląda dziś na karty kalendarza z tem uczuciem z jakim skazaniec wpatruje się we wskazówkę zegara. Oto dzień za dniem upływa, a znikąd pomocy. I zaświta ranek, kiedy przyjdzie ze łzą w oku opuścić gmach wszechniccy, mówiąc sobie „Nauka dla bogatych”. Po zostanie poczucie krzywdy i złamane życie. Wśród tych wykolejeńców może być Zamoy-ski, Żółkiewski, Konarski, Mickiewicz, Matejko, Curie Skłodowska.

Rektorzy wyższych uczelni lwowskich i towarzystwa samopomocowe ogłosiły odezwę

nawołującą do przyścia z pomocą młodzieży zagrożonej przerwaniem studjów wobec niemożności złożenia podwyższonych opłat. Jak ciężkie są czasy, jak trudne położenie materialne każdego, wiemy wszyscy. Ale tem większą zasługą jest ofiarność na cel, nad inne cele donioslejszy, na przyszłość narodu, Polacy, nieście swój grosz wdowi, ratujcie młode pokolenie i ratujcie w niem jutro Ojczyznę! Spełnijcie święty obowiązek, a będziecie mogli odwrócić wzrok od trosk i udrećcie teraźniejszości w świetlaną przyszłość, którą ta młodzież, przez was ocalona, zbuduje.

W. T.

Wojna w dziewiczej puszczy

Wojna o płaskowzgórza Gran Chaco toczy się między Boliwią a Paragwajem od pół roku ze zmiennem szczęściem, Europa i Liga Narodów interesowały się dotąd słabo tą wojną między dwoma trzeciorzędnymi republikami południowo amerykańskimi, których ludność razem wzięta liczy niewiele więcej niż ludność Nowego Jorku. Bardziej już zainteresowani w tej awanturze od samego jej początku byli dostawcy broni z Europy i USA, którzy zarabiali ładne sumki na przesyłce karabinów, amunicji i armat wojującym krajom.

Ogólne zainteresowanie losami wojny paragwajsko boliwijskiej wzrosło i ożywiło się od dwóch tygodni, gdy doszły do Europy wiadomości o „zwycięstwie” armji boliwijskiej, która zdobyła paragwajski fort pograniczny, jeńców, armaty. Zwycięstwa swoje zawdzięczają pono boliwijczycy generałowi niemieckiemu Kundtowi, który jest głównym ich instruktorem i autorem planu kampanji wojennej.

O generale pruskim mówiono i pisano bardzo dużo od czasu, gdy wystąpił on na łamach prasy niemieckiej z sensacyjnie brzmiącym projektem przesiedlenia miliona bezrobotnych Niemców do Ameryki Południowej i skolonizowania, przez nich niezaludnionych obszarów.

O generale, który przyczynił się do zwycięstwa Boliwji nad Paragwajem, pisze wychodzący w Mexico-City dziennik „Excelsior”

„Poznałem generała Kundta, jako szefainstruktora armji boliwijskiej jest to typowy junkier pruski, wysoki na 2 metry, kanciasty w ruchach i w obejściu. Uczył pruskiego drylu wojskowego rekrutów boliwijskich, a głów na jego kwatery w La Paz przypominała ko szary poczdamskie.

Generał pracował usilnie nad przerobieniem indjan-tubylców na typowych gwardzistów pruskich, marjonetki obleczone w mundury i poruszające się automatycznie

Już wówczas gen. Kundt agitował za swoim wielkim planem skolonizowania dorzeczny Amazonki i w tym celu przedsięwziął długą ekspedycję w głąb puszczy brazylijskiej. Dolina Amazonki pokryta dziewiczą puszcza jest jedna z niewielu białych plam na mapie świata; jest to faktycznie bezpieczny kontynent choć formalnie panuje nad nim Brazylja. W puszczy tej, ciągnącej się na przestrzeni tysięcy kilometrów, pod władzą morderczego klimatu, wśród zupełnej dziczy żyją Nieliczne plemiona t. zw. indios, t. j. mieszanców indjan i białych. Prymitywne warunki wardego bytu wyrobiły swoisty charakter tych mieszkańców puszczy; jedynym, najwyższym prawem, które rządzi tymi ludźmi jest rewolwer. To prawo puszczy, przyroda jest tu wrogiem człowieka, nie daje mu pardonu. Każdy krok w głąb

puszczy, każdy metr kwadratowy terenu trzeba zdobywać, trzeba walczyć z morderczym klimatem, z insektami, z plagą febry i malarji. Prace przy karczowaniu puszczy wykonują na wpół dzicy tubylcy indyjscy.

W takich to warunkach mieliby żyć i pracować kolonisci niemieccy, których generał Kundt pragnąłby osiedlić na tych niezmiernych przestrzeniach, bogatych jak żadne inne na świecie, ale też zabójczych dla ludzi niezaaklimatyzowanych.”

Czy generałowi pruskiemu powiedzie się propaganda za wykonaniem jego planu kolonizacyjnego — można wątpić. W danej chwili osiągnął on powodzenie na zupełnie innym terenie — na terenie działań wojennych między Boliwią a Paragwajem, na wzgórzach Gran Chaco, gdzie pod jego wodzą oddziały boliwijskie zdobyły po długim oblężeniu fort paragwajski, broniący dostępu do stolicy Paragwaju, m. Assomption.

Uwaga innych republik południowo amerykańskich, skierowała się również ku Gran Chaco, gdzie armaty produkcji europejskiej wygrywają swoją pieśń bojową. Gorąco interesują się również przebiegiem konfliktu Gran Chaco Stany Zjedn., które niedarmo podlegają przestrzeganiom doktryny Monro’ego i odstawiają się jakiejś interwencji potencyj europejskich zaangażowanych w ten czy w inny sposób w boliwijskich plantacjach kakao, lub w paragwajskich fermach hodowlanych.

Tak czy inaczej wojna o Gran Chaco po za kompromitacją, jaką jest dla Ligi Narodów, zaczyna odgrywać pewną rolę nie tylko w samej Ameryce Południowej, ale odgłosy jej i uboczne wpływy odbijają się na splocie interesów finansowych mocarstw europejskich, które zaangażowały swoje kapitały w Boliwji i Paragwaju.

Humor

SZEKSPIR

Wspaniały amerykański ośmiocylindrowy samochód pędził z szybkością 100 km. na pewnej szosie angielskiej. Nagle zatrzymał się tuż koło przechodzącego wieśniaka.

— Hallo — zawołał automobilista — czy tą drogą dojadę do domu Williama Szekspira?

— Owszem, jedzie pan dobrze. Ale nie potrzebuje się pan tak śpieszyć — on już nie żyje.

SPÓZNIONA PORA

— Babciu, czy mogę zjeść czekoladki, co leży na stoliczku?

— Możesz moje dziecko.

Wnuczka nie rusza się z miejsca,

— Czemuż nie bierzesz?

— Bo już ją zjadłam.

Ułgi przy spłacie zaległych podatków Zostały przedłużone

W marcu 1932 r. p. minister skarbu wydał rozporządzenie, wprowadzające szereg ulg przy spłacie przez rolników zaległości w podatkach gruntowym, dochodowym, majątkowym i spadkowym. Ułgi te odnosiły się do spłat zaległości podatkowych powstałych przed dniem 1 października 1931 r., a polegały m.in. na bonifikowaniu części zaległej należności stosunkowo do dokonanej spłaty — w zależności zaś od terminu tej spłaty.

W ostatnim okresie obowiązujących ulg, bonifikaty te wynosiły 50 proc. każdorazowo wpłacanej sumy przez podatnika. Okres ulgo wy upłynął z dniem 1 stycznia 1933 r.

Obecnie ten okres ulgowy został przedłużony na dalsze trzy miesiące. Minister skarbu podpisał rozporządzenie przedłużające

termin korzystania z ulg przy spłacie zaległych podatków przez rolników do dnia 31-go marca r. b.

W ciągu więc najbliższych trzech miesięcy, rolnicy przy spłacie zaległości powstałych przed dniem 1 października 1931 r. w podatkach gruntowym, dochodowym, majątkowym i spadkowym korzystając będą z bonifikaty za ległości wynoszącej 50 proc. każdorazowo wpłacanej przez nich sumy na poczet tych zaległości.

Rozporządzenie to przedłuża analogicznie termin ulgowego okresu dla spłat przy zaległościach daniny lasowej, przy czym bonifikowane będzie 50 proc. wpłacanej każdorazowo sumy na poczet zaległych należności z daniny lasowej.

Jak się szerzą choroby zakaźne

Choroby zakaźne szerzą się u nas od pewnego czasu coraz silniej. Nie od rzeczy będzie zatem zapoznać się choćby ogólnikowo ze sposobami zarażania się organizmu ludzkiego.

Przez powietrze, którym oddychamy, przenoszą się bakterie chorobotwórcze stosunkowo rzadko. Unoszą się one z pyłem lub kropelkami wody. Bakterie unoszone z pyłem muszą być wytrzymałe na wysuszenie. Wysuszone zarazki dostawszy się do organizmu, muszą najpierw pobrać pewną ilość wody z otoczenia, potrzebną im do „odżycia”. Przez ten czas organizm, do którego wtargnęły, przygotowuje środki obronne, niszczące intruzów przed rozpoczęciem ich działalności tak, że tylko 7 proc. zasuszonych w pyłe zarazków może wywołać zakażenie. Groźniejsze jest wdychanie bakterij, unoszących się w kropelkach wody, bo są one żywe i działają na tychmiast po ostateciu się do organizmu, 35 proc. laseczników zawartych w kropelkach

jest zdolnych do wywołania choroby. Zakażenie bakteriami kropelki pochodzą od ludzi chorych, lub rekonwalescentów, a nawet zdrowych, którzy mówiąc, śpiewając, lub oddychając otwartymi ustami, wyrzucają z jamy ustnej całe masy drobnych kropelek śliny, pełnych zarazków. Każdy bowiem człowiek, choćby najzdrowszy, posiada w jamie ustnej cały arsenał zarazków chorobotwórczych, które żyją sobie tam nie wywołując narazie cierpienia. Zarazki te czekają jakgdyby na stosowną chwilę, gdy siły obronne osłabną i wówczas wywołują chorobę.

Zakażenie bakterijonami kropelkami następuje najłatwiej w przestrzeniach zamkniętych, np. w pokojach. Nosi ono w medycynie nazwę zakażenia kropelkowego. Na otwartym powietrzu kropelki rozpędza wiatr, co zapobiega zakażeniu.

Ziemia odgrywa w przenoszeniu zarazków bardzo małą rolę. Żyją w niej m. innymi bakterie tężca. Prędzej, niż przez ziemię,

można się zarazić przez wodę, która może zawierać zarazki dżaru bizusznego, czerwonki cholery. Woda nie jest dobrem środowiskiem dla bakterij, to też żyją one chętniej w mule na dnie studzien, niż w samej wodzie.

Bakterie przenoszą się dalej przez środki spożywcze. Np. z krowy chorej na gruźlicę, przedostają się prątki w czasie dojenia i wymion do mleka. Jeszcze częściej do mleka dostają się zarazki od osoby dojacej krowę, gdy osoba ta jest brudna, chora, lub styka się z osobą chorą. Poza to picie nieprze-gosowanego mleka może zarazić człowieka na nabawienie się prócz gruźlicy, tyfusu, lub choroby Banga.

Wielką rolę w przenoszeniu zarazków, zwłaszcza przez środki spożywcze, grają muchy. Przyczyniają się one w wielkiej mierze do pojawienia się w miesiącach letnich przedewszystkiem czerwonki, siadając na odchodach ludzi chorych i stąd przenosząc zarazki na środki spożywcze. Z innych owadów niebezpieczne są komary, które przenoszą malarię, wszy — tyfus plamisty, pchły — dżumę.

Prócz bakterij chorobotwórczych, człowiek styka się z całą masą t. zw. saprofitów czyli bakterij nie posiadających zdolności wywoływania chorób. Większość saprofitów żyje u człowieka w przewodzie pokarmowym.

DZISIEJ ZE OSZCZĘDNOŚCI

— Bardzo ładna jest ta kokarda. Z czego to pani zrobiła?

— Z czapeczki Dziuni, którą użyłam jej ze spodenek Leszka.

— Z jakich spodenek?

— Tych welwetowych, wykrojonych dwa lata temu z marynarki męża.

5

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

— Cóż ta gadanina bez sensu może mieć za związek z Frankiem, Dicku? — zapytałem, usiłując nadaremnie zatuzować gorycz drzącą w mym głosie. — To brzmi jak wyciąg z maksymami, przeznaczonymi na reklamowe plakietki do twych holenderskich przyjaciół!

Mimo to raz jeszcze przeczytałem uważnie skrawek papieru.

— Nie śpiesz się tak, przyjacielu — odparł Dick chłodno — pozwól mi opowiedzieć wszystko do końca. Ten stary krętacz jest sprytniejszy, niż nam się wydaje. „Gdy przeczytałem to pismo — powiedział — pomyślałem, że to może jakiś wigiel, ale potem zapytałem sam siebie: ktoby urządzał podobne figle z mojami wakdurami? przeczytałem więc ten świsdek jeszcze raz i jeszcze raz, aż wkońcu zrozumiałem, że zawiera ważną wiadomość.

— Czekaj, Dicku! — krzyknąłem. — Oczywiście, coś za osioł ze mnie! Przecież Eichenholz.

— Naturalnie! — rzekł Dick. — Jak to słusznie stary Mynheer pierwszy zauważył, Eichenholz przełożone na język angielski znaczy „Oak-tree” albo „Oak-wood”, innymi słowy: Franek.

— Zatem, Dicku... — przerwałem.

— Poczekaj chwilę. — rzekł Dick, podnosząc dłoń w górę — wyznaję, iż na pierw-

*) Dębowa drzewo.

szy rzut oka ocenilem, że ta wiadomość czy co tam ma reprezentować ow skrawek papieru, polega jedynie na przypadkowym zbiegu podobieństw dwóch słów i że czyjaś idiotycz na bazgranina dostała się przypadkiem między faktury van Urutiusa, ale teraz gdyś mi powiedział, że Franek może znajdować się w Niemczech, jestem skłonny przypuszczać, że wszystko razem wygląda tak, jakby brat twój istotnie usiłował skomunikować się z krajem.

— Skądże twój Holender otrzymał tę paczkę? — spytałem.

— Z Berlina, od Steglitza, fabryki wyrobów metalowych, położonej gdzieś na przedmieściu; stary prowadzi z nią interes od wielu lat.

— Ale co w takim razie znaczy dalszy ciąg... to wszystko o Achillesie i cała reszta?

— Ach, Desmondzie! — odparł Dick — na tem nietylko my łamiemy sobie daremnie głowy, ale nawet Mynheer Urutius.

— Dębowe drzewo drzewo dębowe — jakże puste są twoje liście!... To brzmi zupełnie jak szyderstwo — prawda?

— Albo jak przyznanie się do wspaniałości. Franek powiadamia nas w ten sposób, że misja się mu nie udała, dodaje przytem, że obecnie dąsa się jak Achilles w swoim namiocie.

— Ale spójrz tylko Ryszardzie Alertonie — prze-wałem — Franek nigdyby nie napisał „Achilles” przez jedno „l”... Powiedz, czy to możliwe?

— Na Jowisza! — zawołał Dick, spoglądając ponownie na kartę papieru — mógł to zrobić jedynie zupełny nieuk. Nie znam wcale Niemców, ale ty możesz ocenić, czy to pismo inteligenta? Czy to jest własnoręczne pismo Franka?

— Pisał to z pewnością człowiek wykształcony — ale czy tak wygląda gotyckie pismo Franka, nie wiem, choćby mnie zabito Zgóry jednak wątpię w to, Franek bowiem nie mógłby napisać „Achilles” przez jedno „l”.

Zwątlenie ogarnęło nas ponownie. Sie dzieliśmy w milczeniu z oczyma, utkwionymi bezzadnie w tajemniczym dokumencie.

— Jedno tylko pozostaje nam, Dicku — rzekłem wkońcu. — Wezmę ze sobą ten cudaczny świsdek do Londynu i wręcę go tym panom z biura wywiadowczego. Być może, że jest to jakiś szyfr, umówiony z Frankiem. Może to, co dla nas jest ciemną zagadką, dla nich będzie jasne jak słońce.

— Desmondzie — odparł Dick, podając mi rękę — to najrozsądniejsza rzecz, na jaką możemy się zdobyć. Wracaj do kraju i daj ci Boże szczęście! Musisz mi jednak przyrzecze że przyjeziesz tu jeszcze i powiesz mi czy istotnie ten skrawek papieru zawiera wiadomości o życiu Franka.

Rozstałem się z Dickiem, ale nie wróciłem do kraju. Przeznaczone mi było ujrzenie ojczyznę dopiero po wielu długich i ciężkich tygodniach.

d. c. a.

KRONIKA

STYCZEŃ

6

Piątek

KALENDARZYK

Trzech Króli

Zabójstwo na ulicy Wodnej.

Dnia 13 października 1932 r. około północy VIII komisariat P. P. m. Łodzi powiadomiony został, że w domu przy ul. Wodnej 19 w mieszkaniu Antoniego Pakuły został zabity lokator tegoż domu Antoni Królikowski.

Na miejscu stwierdzono co następuje: U Antoniego Pakuły zamieszkiwał w charakterze sublokatora Antoni Tomczyk, ze swą kochanką Marianną Listwoń.

Gdy krytycznego dnia Pakuła przybył na obiad, miał chęć na wódkę i posłał żonę by przyniosła mu butelkę wódki.

Wódką tą Pakuła raczył się z Listwoniówną. Wieczorem Pakuła powrócił z pracy do domu z tygodniówką. W odwiedzinach przyszli do niego Marjan Królikowski i Piotr Studniarek. Żądali by z racji otrzymania wypłaty postawił wódkę. Pakuła kupił pół litra wódki i rozpoczęła się libacja w której brali udział, Piotr Studniarek, Marjan Królikowski, Pakuła i Listwoń.

W czasie libacji wrócił z pracy kochanek Listwoń, Antoni Tomczyk i począł jej czynić wymówki, że pije wódkę z obcymi mężczyznami.

Następnie jednak Tomczyk udobruchał się, dał się namówić do wypicia kieliszka wódki, następnie nawet sam kupił dalsze pół litra wódki.

Libacja przedłużała się. W pewnym momencie Marjan Królikowski, któremu picie kieliszkami wydało się zbyt powolne schwytał całą butelkę i wychylił jej zawartość, następnie zaś począł.. zwracać.

Nie podobało się to Listwoniównie, która poczęła mu wymyślać. Pijany Królikowski odpowiedział obelgami.

Wówczas Listwoniówna schwyła pijaka za głowę i energicznie rozprawiła się z nim, wyrzucając za drzwi z mieszkania, przytem jednak rozbiła mu twarz.

Awanturę usłyszał brat Marjana Królikowskiego, Antoni, zamieszkały na parterze. Przyszedł na górę i począł czynić wymówki koledze Studniarkowi, iż pozwolił pobić brata.

Studniarek wszczął nanowo awanturę i zdemolował mieszkanie, poczem oddalili się obaj.

Około godziny 23 ej, gdy już Pakułowice Tomczyk i Listwoń przygotowali się do snu, ktoś zapukał do mieszkania Pakuły i po chwili wszedł Antoni Królikowski „ze słowami”. Czy zawsze będziecie tak bić?”

Tomczyk stanął naprzeciwko Antoniego Królikowskiego, schwył leżący na stole kuchenny nóż i zadał mu cios w serce.

Królikowski zdążył jeszcze zejść na dół do swego mieszkania i tam po kilku minutach zmarł.

Tomczyka aresztowano i osadzono w więzieniu.

W dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Nie przyznał się do winy i wyjaśnił że Antoni Królikowski napadł na niego i jego kochankę i on zmuszony był bronić się.

Świadkowie zeznali obciążając dla Tomczyka. Po przemówieniach prok. Kozłowskiego i obrońcy oskarżonego adw. Obuchowicza Sąd wydał wyrok mocą którego 46-letni Antoni Tomczyk skazany został na 3 lata więz.

Niemie spotkanie parowozu

Uperfumowany pociąg

(a) W dniu wczorajszym na przejeździe kolejowym przy ulicy Owsianej na Mani miał miejsce wypadek zderzenia, który na szczęście zakończył się bez ofiar w ludziach.

Mianowicie ulicą Owsianą zjechał bezkoczowozem zapelnionym, mieszkaniem wsi Stanistawów Stary, gminy Babice, powiatu Łódźkiego, Władysław Olszewski.

Gdy bezkoczowóz znalazł się na niezabezpieczonym przejeździe, od strony Zgierza nadjechał pociąg pociespny towarowy Nr. 5561.

Olszewski spostrzegł pociąg zbyt późno to też zdołał zaledwie sam uskokczyć w bok,

unikając w ten sposób niechybnej śmierci.

Lokomotywa pociągu wpadła z całym impentem na bezkoczowóz, rozbijając go w drzazgi. Zawartość bezkoczowozu obryzgała lokomotywę i najbliższe wagony powodując okropny smród.

Koń został również zabity. Olszewski odrzucony w bok doznał ledynie lżejszych uszkodzeń ciała.

Po przybyciu pociągu na stację Łódź-Kaliska poddano go dezynfekcji. Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze, które wdroyły dochodzenie w kierunku stwierdzenia przyczyn katastrofy.

Zuchwały napad bandycki na szosie pod Łęczycą

machorka łupem bandytów

(a) Na szosie między Łęczycą, a osadą Wittnia w tymże powiecie, onegdaj w nocy dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na kupca Wołkę Harenbergą z Łęczycy.

Harenberg powracał późnym wieczorem wozem do Łęczycy wioząc skrzynię machorki najpospolitszego wiejskiego tytoniu, wartości łącznej 240 zł

Gdy znajdował się na szosie w odległości około 3 kilometrów od Łęczycy zastąpiło mu drogę dwóch osobników uzbrojonych w kije i noże. Jeden z osobników zatrzymał konia, drugi zaś wskoczył na wóz i przyłożyw-

szy nóż do gardła kupcowi żądał wydania pieniędzy.

Gdy Harenberg zmartwił się ze strachu wyjaśnił, że nie posiada gotówki, bandyci obeszukali jeno ubranie i wóz i zrabowali 50 gr. w gotówce, jakie Harenberg posiadał przy sobie. Następnie bandyci zrabowali skrzynię z machorką i umknęli.

Harenberg odjechał do Łęczycy, gdzie zgłosił się do policji. Niezwłocznie zarządzo- no energiczna obławę w okolicy, która jednak nie dała pozytywnego wyniku.

—000—

Osadzenie w więzieniu bezczelnego robaczka

(a) Mieszkanca wsi Karniszewice gminy Górka Pabjanicka, powiatu łaskiego Anie la Hans, w nocy z 5 na 6 września 1932 r. w chwili gdy znajdował się już w łóżku usłyszała szmery w mieszkaniu swem mieszczą- cym się na pierwszym piętrze

Gdy zerwała się z łóżka zauważyła znane go jej Józefa Borunia, który szedł od okna ku drzwiom otworzył je i wpuszcł do mieszkania znanego jej również Michała Robaka. Obaj przybysze robili jej wymówki na tle jakichś plotek, które rzekomo miała rozpowszechniać o nich.

W czasie tej rozmowy Robak uderzył Hansównę tępem narzędziem w głowę, tak, że upadła na ziemię. Żądał pieniędzy Gdy odpowiedziała, że niema uderzył ją jeszcze raz. Wówczas napastowana poczęła krzyczeć. Wtedy Boruń powalił ją na łóżko i przemocą zniewolił

Gdy podniosła się obaj oświadczyli, że na tem nie koniec i że rozprawią się z nią ostatecznie, Boruń zatkał jej głowę poduszką by nie krzyczała.

Hansówna ze strachu wyskoczyła przez okno z I piętra i doznała przytem ciężkich uszkodzeń ciała. Ranną przewieziono do szpitala w Pabjanicach, gdzie po dłuższej kuracji wyleczono ją.

Powiadomiona policja wdroyła dochodzenie i Borunia oraz Robaka pociągnęła do odpowiedzialności karnej

W dniu wczorajszym obaj awanturnicy stanęli przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po naradzie wydał wyrok na mocy którego skazani zostali 26-letni Michał Robak na 1 rok więzienia, a 19-letni Józef Boruń na 2

Ofiary nędzy i głodu

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Klonowej 5 usiłował pozapawić się życia 43-letni Bernard Ostrzeszek, który pozostając bez pracy i środków do życia zacył w celach samobójczych większą dżę sublimatu.

Desperata znalazł on w stanie osłabionym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiozł Ostrzeszka w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

FATALNY UPADEK Z DRABINY

(a) Na posesji przy ul. Grzybawej 28 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiara którego padła lokatorka tegoż domu Anna Wizner.

Wiznerowa spadła z drabiny z dość znacznej wysokości i wskutek upadku doznała uszkodzenia pleców oraz nadwyrężenia kręgosłupa.

Ranną opatrywał wezwany lekarz pogotowia

Pożar przedzalni

(a) W przedzalni firmy Lorenc i Hauk przy ulicy Gdńskiej 133 wskutek krótkiego spięcia w przewodach elektrycznych wybuchł pożar, który przeniósł się na maszyny i towary. Na ratunek wezwano 11 oddział straży, który po godzinie pożar ugasił. Straty wyno- sa około 5000 zł.

25 MILJONÓW KILOGRAMÓW MIĘSA

spożył i łodzianie w roku ubiegłym.

(a) W roku ubiegłym konsumpcja mięsa w stosunku do lat poprzednich znacznie wzrosła, a wzrost ten spowodowany został niezawodnie znaczną niższą ceną zarówno na wieprzowinę, wołowinę, cielęcinę itp. w ten sposób mięso stało się dostępne dla wszystkich warstw społecznych, to też mimo przeżywanego kryzysu w stosunku do roku 1931 konsumpcja mięsa na terenie Łodzi wzrosła około 4 milionów kilogramów.

Z ogólnych zestawień, jakie otrzymaliśmy, w roku ubiegłym w dwóch rzeźniach, to jest miejskiej i bałuckiej, ubito łącznie bydła rogatego, cieląt, świń i owiec 301.429 sztuk wagi łącznej 23.523.655 kg wtedy, gdy w roku 1931 ubito w tych rzeźniach 282.036 sztuk wagi 20.399.933 kg. Niezależnie od powyższego łodzianie skonsumowali około 250.000 kg mięsa zwiezionego z podmiejskich rzeźni, tj. Chojeńskiej, Rudy Pabjanickiej itd.

Niezależnie od tego w roku ubiegłym również znacznie wzrosła konsumpcja drobiu, którego Łódź spożyła, około 2000 sztuk dziennie, co w sumie w ciągu roku daje liczbę około 500.000 kg.

Z powyższych danych wynika, że przeciętnie każdy łodzianin w ciągu roku spożywa około 45 kg mięsa wtedy, gdy jeszcze w roku 1931 konsumpcja na jedną osobę rocznie wynosiła około 38 kg. Niżej przytoczone dane konsumpcji ubitego bydła w rzeźniach miejskich w Łodzi wskazują dobitnie, iż mięso wskutek taniej ceny stało się dostępne dla wszystkich, a przede wszystkim zanotowany

jest wzrost konsumpcji mięsa wieprzowego.

Ogrom spożytej przez Łódź masy mięsa ilustruje dosadnie zestawienie liczbowe tabo-ru kolejowego, jaki potrzebny byłby dla jednorazowego przewiezienia ubitego bydła.

Oto dla transportu ubitych w ciągu roku 1932 301.000 sztuk bydła i świń potrzeba- by użyć około 25.000 wagonów kolejowych.

Zły początek roku dla bursztyńców

(a) W dniu wczorajszym do samochodu prywatnego pozostawionego przy ulicy Piłsudskiego przy zbiegu Narutowicza zakradł się jakiś osobnik i ściągnął pled pozostawiony tamże przez właściciela.

Kradzież spostrzegł jednakże w porę szofer samochodu stojący na ulicy i puścił się w pogoń.

Przy pomocy przechodniów złodzieja uję

Rozprawa nożowa

(a) Na ulicy Dworskiej 30 miała miejsce krwawa rozprawa nożowa. Na powracając do domu 28-letniego Stefana Podleckiego, zamieszkałego przy ul. Kielma 21a napa- dło dwóch jakichś osobników, którzy zadali Podleckiemu szereg ran klutych, poczem po- zostawiliśmy ranego zbiegli.

Na miejsce wezwano pogotowie ratunko- we, lekarz którego przyjrzał ranego.

Powiadomiona policja wdrożyła docho- dzenie.

to i odebrano mu skradziony pled wartości 320 zł.

Zatrzymanego oddano w ręce policji. Pechowym złodziejem okazał się Chaim Bursztyń bez stałego miejsca zamieszkania notoryczny złodziej.

Osadzono go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Policja w walce z krajowym przemysłem.

(a) W dniu 2 czerwca 1932 r. wywia- dowcy komisariatu Straży Granicznej przepro- wadzali rewizję u znanego przemytnika Woi- ciecha Szklarka przy ul. Franciszkańskiej 66 poszukując sacharyny. Podczas rewizji osobi- stej u matki Szklarka Wiktorji, 74-letniej sta-

ruszki, znaleziono rulon zawierający 25 sztuk fałszywych 5 złotych.

W mieszkaniu znajdował się również Sta- nisław Kaczyński u którego znaleziono rów- nież 25 monet fałszywych

W tymże samym dniu wywiadowcy wy- działu śledczego w poszukiwaniu fałszerzy 5 złotych monet przeprowadzali rewizję w mieszkaniu Marjanny Tymowskiej przy ulicy Zielnej 25

Zastali tam Józefa Lewandowskiego i Aleksandra Łukasiewicza, którzy byli zajęci fabrykacją monet 5 złotych. Znaleziono tam narzędzia, tygle, formy, pilniki, metal itp. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło że Ty- mowska wynajęła Lewandowskiemu i Łukasie- wiczowi mieszkanie na ten cel. Monety roz- powszechniali Kaczyński i Szklarkowa. Lewan- dowski i Łukasiewicz przyznali się do fałszo- wania monet. Kaczyński natomiast stwierdził że znalezione u niego pieniądze podsunęła mu Szklarkowa

Szklarkowa natomiast wogóle zaprzeczy- ła, jakoby miała rozpowszechnić monety fał- szywe i nie wie skąd wzięły się one u niej. W dniu wczorajszym fałszerze i kolporterzy zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okrę- gowym w Łodzi

Po naradzie Sąd wydał wyrok mocą któ- rego skazani zostali 34-letni Józef Lewandow- ski na 6 lat więzienia, 33-letni Aleksander Łu- kasiewicz na 3 lata więzienia, 44-letnia Ma- rjanna Tymowska i 20-letni Stanisław Kaczyń- ski każde na 2 lata więzienia, 74-letnia Wik- torja Szklarkowa została uniewinniona

Patentowane sposoby na nędze

Jedną z sanacyjnych gazet łwowskich u- mieściła w numerze noworocznym „synte- tyczny” artykuł pod tytułem: „Przeciw pesy- mizmowi”, z podtytułem: „Dno przepaści jest już poza nami”.

Autor tego artykułu tak oto zwalcza pe- symizm gospodarczy:

— „Wszystko na świecie ma swój ko- niec, więc także kryzys, choćby najcięż- szy i najbardziej przewlekły, kiedyś skoń- czyć się musi. Jeżeli nie mylą dobre zna- ki, pojawiające się jednak na firmamencie gospodarczym i politycznym świata może już w niedalekiej przyszłości wyjdziemy z impasu. Narazie chodzi o to by wy- trwać i przetrwać i nie poddawać się na- stojom pesymistycznym”.

Co wiedział to powiedział. „Jeżeli nie mylą dobre znaki” to powiedział.

W drugim znowuż artykule „poważną fi- gura handlowa” komunikuje:

— „Jeśli kapitał nabierze ufności w

stabilizację nastrojów pokojowych w Eu- ropie to niewątpliwie ożywią się rynki międzynarodowe i temsamem poprawią się nasze stosunki handlowe. Naogół jed- nak sądzę, że możemy żywić nadzieję, iż w niedalekiej przyszłości rozpocznie się lepsza era gospodarcza”.

Zostawmy autorowi nadzieję i między- narodowy kapitał a zacytujmy „receptę” trze- ciego autora, który twierdził:

— „Kto wie, może trzeba będzie za- stanowić się nad tem, czy gospodarcza organizacja dzisiejszego pokolenia, czy nasze teorie i nasz sposób myślenia wo- góle zdolne są do wybrnięcia z dzisiej- szej sytuacji”.

Jeden wierzy w koniec, drugi żywi na- dzieję, a trzeci: przekreśla wszelką zdolność wybrnięcia z sytuacji.

A te wszystkie „recepty kryzysowe” w jednym numerze i żadna się nie zarumieni.

O zbytecznej złośliwości.

„Kurier Polski”, pisząc o złośliwości ja- ka panuje wśród naszej biurokracji, zaznacza:

„Obywatel winien jest posłuch i szacu- nek władzy, a więc także urzędowi i urzędni- kom. Urzędnicy jednak powinni mieć w pa- mięci, że ich zadaniem jest obywatelom słu- żyć i iść im po każdym względem na rękę, a nie znęcać się nad nimi i pokazywać im swoją siłę i moc. W tym kierunku należy sta-

nowczo dążyć do zmiany ducha w polskim stanie urzędniczym”

Duch, jaki panuje obecnie wśród naszej biurokracji, jest tylko następstwem panujące- go w państwie systemu. Dopóki system ten nie zostanie zmieniony, nawoływania do po- prawy w tem zakresie będą głosem wołające- go na puszczy.

„Małygin” tonie!

Donoszą z Kopenhagi, że ubiegłej nocy sowiecki łamacz lodów „Małygin” zderzył się w północnej części Oceanu Lodowatego z gór- ną lodową i doznał ciężkiego uszkodzenia. Na pokładzie znajdowało się przeszło 100 osób

załogi. Na pomoc tonącemu „Małyginowi” pospieszył pierwszy łamacz lodów „Lenin”. Do rana stacja radiotelegraficzna utrzymywa- ła kontakt z tonącym okrętem. O świcie „Ma- łygin” przestał odpowiadać na sygnały

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Niesłabnący natłok przy kasie Teatru Miejskiego jest najlepszym dowodem tego, jak żywy rezonans wzbudziły w mieście „Krzyżcy Chiny” S. Tretjakowa.

W niedzielę o godz. 4-ej po południu po- raz ostatni kreować będzie St. Wysocka swą wspaniałą rolę popisową w rekordowej „Ma- demoiselle”. Ceny niższe.

TEATR KAMERALNY

Dziś, jutro i pojutrze wie z pełną humo- ru, werwy i kapitalnych qui pro quo komedia H. Malina „Medor” w brawurowym wykona- niu; Brenoczy, Niedziałkowskiej, Szuberta i Znicza.

W niedzielę o godz. 5-ej popoł. po ce- nach niższych ostatnie powtórzenie wybor- nej komedii Kaczyńskiego „Szczęście od ju- tra”. Ceny niższe.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyżczyce Chiny
TEATR KAMERALNY — Medor

TEATR POPULARNY — Niewinnie skazany
JAR — Wesoly karnawałek
MELODRAM —

KINA

CASINO — Księżna Łowiecka
CAPITOL: -- Nenita, kwiat Hawanny
MIMOZA —
CZARY — Pod wrogim sztandarem

GRAND-KINO — Pod fałszywą flagą
LUNA — Wiktorja i jej Huzar
CORSO: Kawalerowie dzikiego Zachodu
PAN — Człowiek małpa
STYLOWY — Rok 1914
OSWIATOWY — Dla dor. — Poskromienie
złotnicy — dla młodz Tajemniczy obrońca
LUDOWY — Człowiek z tłumy
BAJKA — Rok 1914
RAKIETA — Królowa dancinów
PALACE — Flip i Flap
PRZEDWIOSNIE — Braterstwo ludów
SPLENDID: — 100 metrów miłości
ADRIA — Małenka z Montparnasse
METRO —
Dyrekcje kin są proszone aby we własnym
interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o
zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 5 stycznia 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5
Dewizy: Gdańsk 173,25
Belgia 123,75
Holandia 359,00
Londyn 29,83
Nowy Jork 8,925
Paryż 34,89
Praga 26,42
Szwajcaria 172,00
Włochy 45,75
Czerwoniec 4,40

Obroty małe, tendencja
mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdo-
wych, — 8,92, 1/2 — — Rubel złoty 4,67 —
W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,31 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,56 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 212,35 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 54,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 109,00
4 proc. poz. inwestycyjna 103,00
5 proc. poz. konwersyjna 41,50
6 proc. poz. dolarowa 55,50
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 99,50 (wpr.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 45,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 40,00
10 proc. m. Radomia 40,00
8 proc. L. Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Pińskowa 50,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 37,00

Akcje:

Bank Polski 87,50
Lilpop 11,25
Stachowice 7,50

Dla pożyczek państwowych tendencja

slabsza, dla listów zastawnych slabsza.
Obroty akcjami mocniejsze.

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak
również wykonywuje wszelkie robo-
ty w zakres ogrodnictwa wchodzące
oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków
w większych i mniejszych ilo-
ściach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
BRATERSKA 1/3.

Przez radio

Łódź, 6 stycznia 1933 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,10 Urz. Kom. PIM.
14,00 „Porady weterynaryjne”
15,00 Audycja
15,25 Piosenka
15,35 Odczyt
15,50 Fantazje operowe
16,00 Słuchowisko
16,25 Kolendy
17,00 Koncert solistów
17,30 Komunikat dla żeglugi i rybaków
17,40 Koncert kameralny
17,55 Program na dzień nast.
18,00 Muzyka lekka
19,00 Rozmaitości
19,25 Słuchowisko
19,45 Prasowy Dziennik Radiowy
20,00 Omówienie programu koncertu symfon.
20,15 Koncert symfoniczny
22,50 Komunikaty.

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Gretekiewiczza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

NOWY KURS

w nowym lokalu przy

ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamienhofa) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej
jak również warsztaty i garaże samochodowe.

CEBULKI KWIATOWE hiacyntów, tulipanów
i t. p.
(sprzedaż cebulek do 5 grudnia włącznie)

NASIONA do gruntu i pod szkłem
PREPARATY chemiczne i wiele innych
polecają SKŁADA

L. JASIŃSKIEGO, prowadzon
od 1870 roku

w Łodzi, ul. Św. Andrzeja 10, tel. 168-56 i
w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30 telefon 125
Ponadto w Łęczycy drzewka i krzewy owocowe

Francuskiego

udziela długoletnia nauczy-
cielka szkół średnich
w kompletach i pojedynczo
Nawrot 38, m. 3.

Do sprzedania:

Samochód - limuzyna

6-cio-cylindrowa marki
Chevrolet. — Wiadomość
Kilińskiego 97.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwab-
ne, fildecos, skarpetki me-
skie, pończochy dziecięce,
reformy, rękawiczki welnia-
ne, swetry i pończochy. Ce-
na bardzo przystępna oraz
przyjmuje pończochy do
reperacji.

Potrzebny starszy chłopak
do roboty.

Al. Kościuszki 4)
„Prad”.

INSTRUMENTY muzycz-
ne najtaniej sprzedaje pra-
cownia instrumentów mu-
zycznych Feliksa Boniewi-
cza, Łódź, ul. Targowa 38
dla szkół, nauczycieli i u-
czni utępiństwo.

BEZ ODSTĘPNEGO

mieszkania, sklepy, loka-
le handlowe biurowe, fa-
bryczne, pokoje z klatki
schodowej poleca Biuro
„POLRUCH” Al. Kościu-
szki 27 tel. 141-01

Ogłoszenie - zrobi swoje

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie
długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod po-
wyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Fin-
sencwskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostę-
pny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpią-
cy otrzymuje taką w na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy
napisać pocztówkę (otrątkowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

KINOTEATR
STYLLOWY
dawniej „RESURSA”
ul. Inżynierska 123 Telefon 112-00

Królowa polskiego ekranu **Jadwiga Smosarska**
w przepięknym 100procentowym dźwiękowcu p. t.

„ROK 1914”

W rolach główn.: **Jadwiga Smosarska, Witold Conti i Bazyl Sikiewicz.**
Pieśni kubańskich kozaków wykonał **CHOR DANA.**

Następny program:

„Prawo miłości”

Wątek seansów w soboty, niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5. popołudniu.

Aparatura dźwiękowa „HILIPSA”

Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.
Mrożnie dla ryb
Lód sztuczny
Krew suszono-mieloną
Mączkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102-81
Targowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175-51
Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190-16

Ogłoszenie

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 16 grudnia 1932 r. zaocześnie postanowił: 1. ogłosić upadłość Herckowi Litowskiemu, 2. chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 25 listopada 1932 r., 3. zamianować sędzią komisarzem sędziego handlowego Karola Grohmana, 4. zamianować decyzją z dnia 20 grudnia 1932 r. kuratorem upadłości adw. Kazimierza Kowalskiego, 5. oddać upadłego pod dozór policji, 6. nakazać opieczętowanie ruchomości, rzeczy upadłego, gdziałkolwiek się one znajdują.

Za zgodność

Kurator masy upadłości

adw. Kazimierz Kowalski, ul. Śródmiejska 27, tel. 236 44

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 13 stycznia 1933, o godz. 10 stawił się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w Wydziale III Handlowym, przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, sala Nr. 15, osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzytelności, w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz masy upadłości

Karol Grohman

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pojedynczo, detalicznie sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

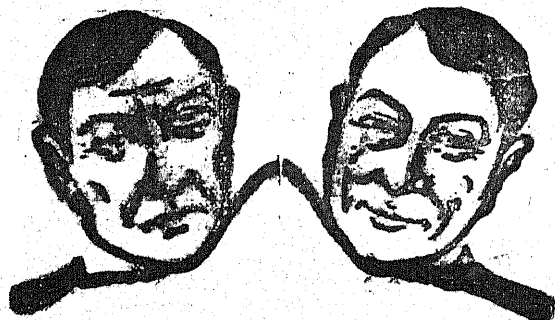
ANDRZEJA II,
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

Tow. śpiewacze „Jutrznia”
zagabiło kwit kaucyjny

Elektr. Ł., Nr. 69135 na zł
15 z dnia 28. II, 31 r.

SPRZEDAM „DETEFON”
używany za 25 zł.
Andrzeja 47.
M. Donaszewska.



Wpierw

Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpienia nerwowego. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tym, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

liczono zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrąnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bęś w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.

Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTRAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948

Restauracja-Dancing, Sala Malinowa, Grand-Hotelu w Łodzi

Od 1 stycznia 1933 r. pod nowym zarządem J. Pileckiego i Cz. Walkowskiego. Dyrekcja: J. Staszauer.

Sensacyjny program

Pierwszy raz w Polsce!

Sensacyjny program

SCHELDA et HENRI ||| 2 CORNARIS 2

Atrakcyjna orkiestra:

Elisabeth ANIKOFF ||| 7 JOLLY BOYS

Pierwszy w Łodzi

AMERYKAŃSKI COCTAIL-BAR pod kierownictwem specjalnie sprowadzonego z zagranicy MIXTERA

Wyśmienite kuchnia pod kierownictwem kuchmistrza sprowadzonego z Holandji.

Ceny niższe

W soboty, niedziele i dni świąteczne Five o'clocki od 5 do 7 po południu

Curiosum: pasterczak Grand-Hotelu poleca nadal swoje wyśmienite wyroby.

Kierownik sali: Edward Mitnowski